

Warszawa, dnia 16 sierpnia 2023 r.

**Sz. P. Anna Moskwa**

**Minister Klimatu i Środowiska**

## **APEL STOWARZYSZENIA ENERGII ODNAWIALNEJ**

**w sprawie powstrzymania się od działań destabilizujących rynek świadectw pochodzenia**

Szanowna Pani Minister,

Działając w imieniu Stowarzyszenia Energii Odnawialnej, w związku z zakończeniem procesu konsultacji publicznych oraz uzgodnień międzyresortowych i opublikowaniem na stronach Rządowego Centrum Legislacji, kolejnej wersji projektu *rozporządzenia w sprawie zmiany wielkości udziału ilościowego sumy energii elektrycznej wynikającej z umorzonych świadectw pochodzenia potwierdzających wytworzenie energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii w 2024 r.* przewidującego ustalenie wielkości udziału (dalej jako: „poziom obowiązku”), o którym mowa w art. 59 pkt 1 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (Dz. U. z 2023 r. poz. 1436) na poziomie 5% – **apelujemy co najmniej o powrót do koncepcji zaprezentowanej przez Ministerstwo Klimatu w wersji projektu z dnia 6 czerwca 2023 roku w zakresie poziomu obowiązku na rok 2024.**

Stowarzyszenie nasze, w stanowisku z dnia 11 lipca br. przedstawiło, szereg merytorycznych argumentów, potwierdzających potrzebę określenia poziomu obowiązku w wysokości:

- 15 % (zamiast 11 % przewidzianych w pierwszej wersji rządowego projektu) na rok 2024;
- 15 % (zamiast 10 % przewidzianych w pierwszej wersji rządowego projektu) na rok 2025;
- 13 % (zamiast 9 % przewidzianych w pierwszej wersji rządowego projektu) na rok 2026.

Zasadniczą okolicznością przytaczaną przez nas w przywoływanym powyżej stanowisku, przemawiającą za powstrzymaniem się od kolejnej z rzędu drastycznej obniżki, jest fakt zgodnie, z którym skala i tempo obniżek poziomu obowiązku realizowana jest w sposób oderwany od aktualnej podaży i poziomu skumulowanej nadpodaży z lat ubiegłych. Jak wykazaliśmy, w roku 2024 i 2025 nie nastąpi znaczący spadek podaży świadectw pochodzenia spowodowany zakończeniem 15 letniego okresu wsparcia przysługującego instalacjom, które stopniowo w

istotnym wymiarze zaczęły pojawiać się w systemie od 2010 roku. Te obiektywne uwarunkowania wydawały się brane pod uwagę również przez Ministra Klimatu i Środowiska, o czym świadczy chociażby uzasadnienie do pierwotnego projektu, w którym czytamy: *Należy zaznaczyć, że celem regulacji nie jest doprowadzenie do równowagi popytu i podaży zielonych certyfikatów w przewidywanym 3-letnim okresie regulacji. Stan równowagi byłby niezasadny ze względu na wciąż znaczącą liczbą aktywnych świadectw pochodzenia zapisanych na kontach użytkowników systemu.*

Podsumowując powyższe, już wartości zaprezentowane w pierwotnej wersji projektu skierowanej do konsultacji publicznych – w przypadku ich przyjęcia – wskazywały jednoznacznie na konsekwencję wzrostu skumulowanej nadpodaży tak zwanych „zielonych certyfikatów”. Zniwelowanie nadpodaży w kolejnych latach, tak by system zbilansował się przed zakończeniem jego funkcjonowania wymagałoby podniesienia poziomu obowiązku do poziomu około 20 %. Szczegółowe wyniki analityczne w powyższym zakresie znaleźć można w naszym [stanowisku z dnia 11 lipca br](#)<sup>1</sup>.

Obecnie, w związku z opublikowanym 11 sierpnia br. projektem przekazanym do dalszych prac legislacyjnych mamy do czynienia z nieprawdopodobnym i niezrozumiałym odwrotem od pierwotnie przyjętego scenariusza. Minister Klimatu i Środowiska redukuje własną, przedstawioną do konsultacji propozycję poziomu obowiązku o blisko 60 procent. Taka zmiana nie znajduje racjonalnego uzasadnienia na gruncie dostępnych danych analitycznych. Dlatego też, **przestrzegamy przed nieuniknioną konsekwencją gwałtownego wzrostu skumulowanej nadpodaży a tym samym destabilizacją systemu świadectw pochodzenia, w przypadku przyjęcia poziomu obowiązku wynoszącego 5 %.**

Następstwa przyjęcia rozporządzenia zgodnego z aktualnym kształtem projektu będą dotkliwe w skutkach zarówno dla wytwórców jak i odbiorców energii. Tak drastyczne obniżenie poziomu obowiązku stanowiło będzie w praktyce przesunięcie w czasie kosztów operacyjnych wynikających z obowiązku umarzania świadectw pochodzenia, co naraża podmioty zobowiązane na efektywny wzrost kosztu jednostkowego nabywanych świadectw pochodzenia, na skutek między innymi rosnących kosztów eksploatacji instalacji wytwórczych. Dodatkowo, świadomość po stronie podmiotów zobowiązanych okoliczności przesunięcia znacznego wymiaru kosztów zakupu świadectw pochodzenia na kolejne okresy sprawozdawcze, przy jednoczesnym braku pewności co do terminu wymagalności oraz wysokości zobowiązań z tego tytułu spowoduje, w przypadku przeważającej większości z tych podmiotów, konieczność zawiązania albo powiększenia rezerw na przyszłe zobowiązania. To z kolei, z pewnością

---

<sup>1</sup> <http://seo.org.pl/wp-content/uploads/2023/07/Stanowisko-SEO-poziom-obowiazku-umarzania-ZC.pdf>

pociągnię za sobą negatywne konsekwencje związane co najmniej z rosnącym kosztem pozyskania kapitału dłużnego.

**Należy więc zauważyć, że na skutek tej pozornej, doraźnej „oszczędności”, podmioty zobowiązane *per saldo* poniosą większe koszty zakupu i umarzania świadectw pochodzenia, niż byłoby do konieczne w przypadku prowadzenia zrównoważonej polityki kształtowania poziomu obowiązku.** Opisywane posunięcie jest tym bardziej ryzykowne, że nie sposób jednoznacznie wykluczyć, iż nie grożą nam dalsze wahania cen energii elektrycznej, będące rezultatem tendencji makroekonomicznych. Tym samym, nie na podstaw by zakładać, że w nadchodzących okresach rozliczeniowych zdolność podmiotów zobowiązanych do ponoszenia drastycznie wyższych kosztów świadectw pochodzenia będzie wyższa.

Krytycznie należy się również odnieść do porzucenia koncepcji określenia poziomu obowiązku dla umarzania świadectw pochodzenia w perspektywie trzyletniej. Określenie szerszej perspektywy dawało szansę na stabilizację obrotu tzw. zielonymi certyfikatami, potrzebą zarówno z punktu widzenia wytwórców jak i odbiorców energii. Jednocześnie, jak wskazano w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia, zdefiniowanie ścieżki na kolejne lata z formalnego punktu widzenia nie zamykało drzwi do weryfikacji tej perspektywy na poszczególne lata, o ile taka potrzeba zaistniałaby w przyszłości.

Polityka Ministra Klimatu i Środowiska w przedmiotowym zakresie jest tym bardziej niezrozumiała, że dotychczas nie poznaliśmy wszystkich konsekwencji ostatniej drastycznej obniżki poziomu obowiązku jaka miała miejsce pomiędzy 2022 a 2023 rokiem (z 18,5 % na 12 %), ponieważ skutki modyfikacji przedmiotowego parametru, z uwagi na specyfikę systemu umarzania świadectw pochodzenia, są możliwe do zaobserwowania dopiero w roku następującym po roku, którego dotyczy dany poziom obowiązku. Tak więc, pełna informacja na temat tego czy działania podjęte rok temu przynoszą oczekiwany rezultat będzie znana na koniec pierwszego półrocza przyszłego roku. Konstrukcja systemu powoduje więc, że podejmowane decyzje powinny być rezultatem merytorycznych analiz oraz wynikiem niezwykle uważnej obserwacji rynku i funkcjonujących w jego ramach uczestników. Projektowane rozwiązanie jest trudne do uzasadnienia, również z tego względu, że niweczy wysiłki podejmowane w ostatnich latach przez ministra właściwego ds. energii, które były ukierunkowane na stabilizację rynku świadectw pochodzenia poprzez stopniowe ograniczanie skumulowanej nadpodaży z lat ubiegłych.

Wskazać należy, że przyjęcie przedmiotowego rozporządzenia w aktualnym kształcie stanowiło będzie kolejną dotkliwą zmianę regulacyjną uderzającą w przedsiębiorców działających w obrębie polskiego rynku odnawialnych źródeł energii. Po skrajnie niekorzystnych regulacjach

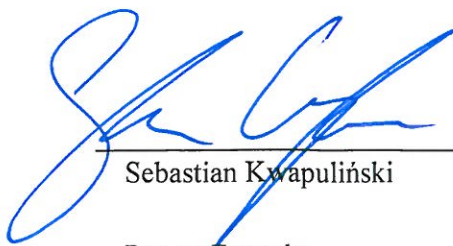
w zakresie mechanizmu odpisu na Fundusz Wypłaty Różnicy Ceny, w tym, w zakresie gwarancji pochodzenia oraz zmianie odległości minimalnej z 500 na 700 metrów jaka została ostatecznie przyjęta w ramach nowelizacji Ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, będzie to kolejny znaczący negatywny sygnał dla inwestorów, wskazujący na regularnie materializujące się ryzyko regulacyjne a tym samym radykalne pogarszanie warunków inwestycyjnych. Takie działanie nie znajduje uzasadnienia z punktu widzenia interesów ani odbiorów energii. Wzrost mocy zainstalowanej źródeł odnawialnych znajduje korzystne, bezpośrednie przełożenie na wysokość cen energii elektrycznej. To rozwój tego rynku a nie dotkliwe ograniczenia nakładane na jego uczestników, stanowi gwarancję dostępności taniej i zielonej energii dla polskiego przemysłu.

**Dlatego przestrzegamy przed anarchizacją rynku świadectw pochodzenia i stanowczo apelujemy o wstrzymanie prac nad wersją rozporządzenia opublikowaną w dniu 11 sierpnia i co najmniej powrót do wartości 11 % na rok 2024, zgodnie z pierwotną propozycją rozporządzenia autorstwa Pani Minister. Jak wykazaliśmy powyżej, poziom ten co prawda nie da pewności w zakresie postępu kumulacji nadpodaży świadectw pochodzenia ale pozwoli uniknąć tragicznych konsekwencji wynikających z destabilizacji jaka grozi rynkowi świadectw pochodzenia. Destabilizacji, za którą zapłacą nie tylko wytwórcy ale w dużej mierze również odbiorcy energii, przez co pozostanie ona nie bez wpływu na kondycję i konkurencyjność polskiej gospodarki.**

Do wiadomości:

Pan Ireneusz Zyska, Sekretarz Stanu, Pełnomocnik Rządu ds. Odnawialnych Źródeł Energii  
Pan Waldemar Buda, Minister Rozwoju i Technologii

Z poważaniem



---

Sebastian Kwapuliński  
Prezes Zarządu